Nr. 112. Cena 4 centy. Rok II.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu i z przesyłką 3 razy w tyg.: rocznie . . 12 złr. ćwierćroczne 3 „ miesięcznie . 1 „
Z przesyłką pocztową: rocznie . . 15 złr. — c. ćwierćrocznie 3 „ 80 „ miesięcznie . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ (ilustrowany) rocznie 8 złr. kwartalnie 2 złr.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 14. Maja 1868. — Bonifacego M. (rzym.) — Aftanasya. (grec.)

Redakcja w rynku, L. 178 w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat przy placu katedral. pod liczbą 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Lwów dnia 13. maja.

Już we wczorajszym numerze wspominaliśmy o zgromadzeniu ludowem pod Rzypą w Czechach, gdzie przy udziale 20.000 ludzi powzięto nader ważne rezolucje w myśl autonomji czeskiej i przeciw nałożeniu dalszych podatków. Dotąd protestowały i upominały się o swe prawa Rady powiatowe, teraz sam lud wstępuje w akcję i podnosi głos swój donośny, wołając: „dajcie przynależne nam prawa, nie obciążajcie nas nowemi podatkami, gdyż i tak nie jesteśmy w stanie uiścić się z dotychczasowych!“ Rezolucje uchwalone nie są małej wagi, a trzeba przyznać, że Czesi ze zwykłą im wytrwałością ani na krok nie odstępują od programu federalistycznego i silnie stoją przy raz obranym kierunku. Zdaje się, że agitacja obecna ma na celu wstrzymanie się od udziału w sejmie, którego nie uznają za istotną reprezentację kraju, gdyż w skutek rządowych sztuczek i różnych fortelów większość w nim otrzymali Niemcy, aczkolwiek ludność w $^3/_5$ częściach stanowią Czesi.

W obec poczynionych Węgrom ustępstw, Czesi również jak i inne kraje koronne czują się zbyt upośledzone, a to tem więcej, ileże obecne ministerstwo teraz już otwarcie powoduje się zasadami centralistycznemi, które początkowo pokryto nieco szychem liberalnym. Dziś atoli już nikt nie da się dążnościami temi omamić, gdyż w każdej sprawie przeważa wzgląd na niemieckie prowincje ze szkodą innych krajów, autonomja staje się jak za czasów Schmerlinga czczem mamidłem, a sejmy krajowe, jak to niedawno „Presse“ powiedziała, kołem wyborczem dla Rady państwa. I jakże się tu dziwować, że Czesi przeciw takiemu kierunkowi z wytężeniem wszystkich swych sił występują? Cóż im pozostaje, jeśli nie opozycja przeciw ministerstwu, które zapoznając właściwości pojedyńczych krajów monarchji, wszystko chciałoby zespolić we Wiedniu na korzyść germanizmu.

Teraz jednak polityka podobna nie będzie miała powodzenia, bo państwo nie zdoła wytrzymać nowej kryzis, któraby się mogła wyrodzić z walki między usiłowaniami uprawnionemi autonomistów a roszczeniami centralistów. Ludy bowiem domagają się jawnie swych praw, których są świadome i nie chcą być zużytkowane na korzyść pewnej kasty i obcych im interesów.

W Wydziale budżetowym toczy się od trzech dni nader żwawa walka o projekta finansowe, w której według sprawozdań, delegaci nasi żywy biorą udział. Prócz hr. Wodzickiego, Wężyka i Grossa, powtórnie zabierał kilkakrotnie głos p. Zyblikiewicz, który znowu bardzo gorąco przemawiał przeciw podwyższeniu podatków.— Pan minister Brestl bronił zasady, iż wszyscy obywatele zarówno przyłożyć się muszą do pokrycia niedoboru. Zapomniał jednak zapewne, że dotąd wierzyciele państwa, to jest kapitaliści, płacili tylko 7%, podczas gdy właściciele ziemi i realności płacą 33%.— Prezydent ministrów, ks. Auersperg, również stawał w obronie projektów p. ministra finansów i oświadczył, że rząd nie może przystać ani na zaciąganie nowych długów, ani na wydawanie dalszych banknotów, ani na bankructwo.— Następnie przyjęto wspomnianą już wczoraj rezoluzję: że w celu pokrycia niedoboru nie tylko obciążeni być mają wierzyciele państwa, lecz i reszta podatkującej ludności — i dalszą, aby jeszcze w tym roku przeprowadzić konwersję długu i orzec, w jakiej wysokości opodatkowane być mają kupony od papierów rządowych.—Minister Brestl oświadcza, że przyjąłby i inny podatek aniżeli majątkowy, skoro pewnem jest, że część niedoboru pokryć mają wierzyciele państwa, a część rozłożona będzie na resztę podatkujących, dodając, że niedobór może się zniżyć o 4—5 mil. złr. Po przystąpieniu do obrad nad specjalnemi podatkami, Wydział odrzucił rządowy projekt podatku majątkowego, a przyjął wniosek, aby za kupony od długów państwa oprócz dotychczasowego 7% podatku dochodowego nałożyć jeszcze 18% podatku. Uchwałę tę uważamy za zupełnie słuszną, gdyż wyrówna choć w części dotychczasowym ciężarom wszystkich klas ludności.

Rumunja i Serbja i połączona z niemi kwestja wschodnia stoją zawsze na pierwszym planie. Czy ustąpienie prezydenta rumuńskiego ministerstwa Goleska, pociągnie za sobą zmianę polityki rządu, to wykaże blizka przyszłość. Serbja zaś ciągle się zbroi i przygotowuje na wszelkie możliwe wypadki.

O zniżeniu ceny soli.

Otrzymaliśmy z Dobromila następujące pismo od kilku obywateli tamtejszej okolicy, które pospieszamy poniżej umieścić, gdyż przedmiot w niem dotknięty zasługuje dla swej wagi dla kraju naszego na wszechstronne uwzględnienie.

Oto treść listu:

Jest faktem dokonanym, że izba poselska zatwierdzeniem projektu rządowego dotyczącego zniżenia cen soli o tyle dla naszego kraju krzywdząco postąpiła, o ile że sól z Gmunden w wyższej Austrji na cetnarze o 2 złr. 26 centów, zaś gałicyjska tylko o 1 złr. 62 centów ma być tańszą.

Doniosłość szkodliwa tej operacji finansowej zapoznać się nie da, a że przez takową najbardziej nasz kraj ucierpi, przeto czujemy się być obowiązani zwrócić uwagę na niektóre, przedmiot ten wyjaśniające punkta, ażeby w uwzględnieniu podupadającego z każdym dniem bytu materjalnego mieszkańców kraju naszego, publiczność jako też i Izbę panów, pod której obrady projekt ów teraz przychodzi, na takowe uważną uczynić.

Żupy Galicji wschodniej produkowały po dziś dzień taką ilość soli, że opędziwszy nią potrzeby całego kraju, najmniej piąta część produktu w sąsiednie prowincje eksportowaną była. — Jest powtóre rzeczą niezaprzeczoną, że wszystkie gminy, począwszy od Stebnika do Przemyśla, koło gościńca rządowego położone, z najbiedniejszej klasy ludności składające się, na przestrzeni 14 mil., jedynie w zarobku przewożenia soli do stacji kolei żelaznej czerpały dochody, któreto zarobki, po zasięgnięciu prawdziwych dat, rok rocznie przeszło 75.000 złr. czyniły.

Przez niestosunkowe zniżenie cen soli w Austrji w porównaniu soli galicyjskiej, eksport pozostałej po opędzeniu własnych potrzeb soli galicyjskiej w żupach — ze wszystkiem ustaje, zarobki upadną i cała okolica, trudniąca się dotychczas przeważnie zarobkowaniem przy taj gałęzi handlu, na wielki niedostatek będzie wystawioną.

Obciążeniem wyższą ceną soli galicyjskiej usiłował zapewnie pan minister przypodobać się prowincjom niesłowiańskim, tam przemysł tym artykułem ułatwić, tutaj zaś znowu stosunkowo wysoką ceną soli bydlęcej całemu krajowi wielce zguby zadać cios.

Czyż jest w stanie właściciel bydła szczególnie z górskich okolic, przy braku paszy, dla tegoż białą kupować sól; ileż powtóre ubogi wieśniak, posiadający kilka sztuk bydła a nie mający odpowiedniej karmy, potrzebowałby wydatku rocznego na sól białą, gdyby bydlęca tak tania po 1 złr. 36 ct. cetnar nie istniała?

Są to dla naszego kraju bardzo ważne okoliczności, które zataić nie możemy, a wnosząc je pod rozbiór publiczny, jesteśmy przekonani, że powinny one znaleźć należyte uznanie w Izbie wyższe,.

Wiadomości polityczne.

Austrja i Węgry. Donosiliśmy wczoraj o przebiegu Zgromadzenia ludowego pod Rzypą w Czechach, dziś podajemy w dosłownem tłómaczeniu rezolucję na temże Zgromadzeniu powziętą:

„Z uwagi, iż w tym samym czasie, kiedy królestwo węgierskie używa najzupełniejszej konstytucyjnej i państwowej samoistości, nasze królestwo ani mniej sławne, ani mniej ważne, pozbawione jest nawet cienia dawnej niezależności, a naród nasz tylko nędzę i nieustanne cierpi po-

Z życia paryzkiego.

(Dokończenie.)

Są wprawdzie w Paryżu gospodynie, tak zwane „*femmes pot-au-feu*“ ale one stanowią wyjątek, a zapytaj je, to każda chciałaby być *femme du monde.*“

Monde (świat) w pojęciach Paryżanów, to znaczy uciechy, rozkosze, znaczenie, o czem już dzieci w kolebce marzą.

Co zaś my *światem* zowiemy, to dla Paryżanów jest kupą obcych krajów i ludów — dla nich rzeczą zupełnie obojętną. Paryzki *świat* zaczyna się na bulwarach a kończy w lasku Bulońskim, w lecie tylko rozciąga się do Baden (Baden — miejsce gier hazardowych). Po za tym obrębem nie ma dla nich *świata.*

Człowiekiem światowym (homme du monde) w Paryżu jest każdy, który opłacić jest w stanie dobrego krawca i metresę.

Aby być loretką, trzeba nierównie więcej. Oto jeden dzień z życia Cory Pearl, jak go przedstawia jeden z paryzkich feuiletonistów, który nosi kontramarkę wstępną do jej budoaru; loretki bowiem zarówno jak artystki dramatyczne, wysoko umieją cenić dziennikarzy.

Dzień ten jest takim jak wszystkie inne. Panna Cora o 10. godzinie rano, porusza srebrny dzwonek — a pokojowa wnosi na srebrnej tacy malenką chińską filiżankę — nie wiele większą od naparstka, a w niej kilka kropli czekolady.

Wypróżniwszy filiżankę, rzuca się Cora powtórnie w objęcia Morfeusza.

O godzinie 12. dzwoni znowu. Fryzjer i pokojowa poczynają jej ranną toaletę, która nie trwa dłużej nad godzinę.

O godzinie 1. podają wytworne śniadanie *à la fourchette.*

Żołądek jej i ciało nie wymaga więcej jak tylko skrzydełko kuropatwy, kawałek kurczęcia, szklankę wina szampańskiego, piękne winogrono, które mieć musi w każdej porze roku, lub kawałek ananasu.

Trudniej zaspokoić przychodzi jej wymogi umysłowe. Cora zastaje na srebrnej tacy dzienniki i humorystyczne pisma! donoszące o plotkach z dnia ubiegłego.

Co się tyczy pokarmu jej serca, odczytuje z największą obojętnością pięćdziesiąt miłośnych listów, przysłanych od wielbicieli jej wdzięków.

O godzinie 3. przyjmuje osoby, zaproszone listownie.

Jednym z najpiękniejszych jej przymiotów jest miłość bliźniego i przy tych to odwiedzinach znajduje zawsze sposobność ofiarowania jałmużny.

O godzinie 5. Cora wyjeżdża do lasku Bulońskiego w swojej karecie lub konno — ona nie jest dumną i choć jest damą wysokiej sfery, zawsze jednak ma w pogotowiu dla wszystkich miły uśmiech i grzeczny ukłon.

O godzinie 6. powraca do domu i przebiera się do obiadu, a jeśli nie daje obiadu u siebie, to jada w zimie w *maison d'or* a w lecie w *moulin rouge.*

O godzinie 9. jedzie do teatru lub do lasku i tam bawi do północy.

Potem powraca do domu, aby się znów przybrać w najdroższe djamenty i pojść na bal do panny Chiffonette lub na kolację do księcia Z.

O godzinie 5 rano powraca Cora do domu, znużona tańcem i zabawą.

Gdy z niej zdjęto całą bogatą garderobę, jej kobiety ją perfumują i kładą do łóżka, które jest arcydziełem pozłotniczem; atłas i kosztowne koronki, przezierają się wszędzie w otaczających łoże lustrach weneckich.

Ze spokojem anioła na twarzy zasypia Cora; włosy rozpuszczone w nieładzie na alabastrowych ramionach, a uśmiech igra na ustach, bo jej dzienna

niżenia; gdy dalej zważymy, że większość obcego nam sejmu nowe jeszcze i przykrzejsze chce na nas włożyć ciężary, niżeli dotychczas przez nas dźwigane: oświadczamy, my wierni ludu czeskiego synowie, zgromadzeni u stóp świętej nam Rzypy, podług głosu sumienia naszego, że żadnych nowych ciężarów znosić nie możemy, ani też pojmujemy, zkąd większość owego sejmu wiedeńskiego ma prawo stanowienia o nas bez nas. Z tego powodu zastrzegamy się stanowczo przeciw wszelkiemu podwyższeniu podatku, i żądamy, aby dotychczasowe olbrzymie ciężary zmniejszonemi były, a we wszystkiem co nas dotyczy wola królestwa szanowaną. — Chcemy być tak szczęśliwymi i wolnymi w naszej ojczyźnie, jak nimi byli ojcowie nasi. Chcemy, aby wolny niegdyś lud czeski był znowu panem swego losu, a wszystkie swe sprawy rozstrzygał wspólnie z ukoronowanym swym królem. Chcemy, ażeby w Czechach żadna inna nie obowiązywała ustawa jak tylko ta, którą prawowity sejm czeski wypracuje a ukoronowany król zatwierdzi, żeby więc w Czechach ani podatków nie ściągano, ani rekruta nie brano, jak tylko w moc konstytucyjnej uchwały czeskiego sejmu w połączeniu z czeskim królem. — Ażeby zaś historyczne prawo nasze, które nie jest niczem innem jak: wolność, samoistność, niepodległość sławnego królestwa czeskiego, jedyne rękojmie szczęśliwej przyszłości, siły i dobrobytu—znowu zyskało uznanie, żądamy i chcemy z całym naciskiem woli, płynącej z głębokiego przekonania:

„Po pierwsze, ażeby teraźniejszy niesprawiedliwie złożony sejm był ile możności jak najprędzej rozwiązanym;

„Powtóre, ażeby rozpisano nowe wybory do nowego sejmu królestwa czeskiego, a to w taki sposób, aby wszystkie klasy ludu miały w nim swych zastępców, zatem wybory na podstawie prawa powszechnego głosowania;

„Nareszcie po trzecie, aby tak złożony sejm obok starych praw naszych wypracował dla królestwa czeskiego konstytucję, którąby nadała królestwu czeskiemu taką samoistność, jaka jest królestwa węgierskiego udziałem".

Minister wojny obiecał, że pułki stać będą kwaterą w kraju, którego mieszkańcami uzupełniają swe szeregi. Dotąd tylko pułk złoczowski dostał rozkaz udania się do Lwowa. Jeżeli dalsze przeprowadzenie owej obietnicy z równą nastąpi szybkością, to zapewne nie będzie ona uskutecznioną prędzej jak za lat trzydzieści. Sądzimy jednak, iż nim to nastąpi, to co najmniej nie będzie już wojsk stojących.

W Peszcie przyjęto w Izbie niższej w trzeciem czytaniu ustawę o kościele grecko-wschodnim. Dalej wzięto pod rozwagę projekt ustawy o kolei Alfödskiej.

Na posiedzeniu Izby niższej, wniesiono między innemi kilka petycyj z Galicji przeciw podatkowi majątkowemu, tudzież jedną interwencję na rzecz żydów galicyjskich w Rumunji. W dalszym ciągu przyjęto ustawę o przeprowadzeniu sądów przysięgłych w sprawach prasowych.

Polska. Z Warszawy piszą do „D. P.": Wczoraj o godz 1. z południa odbyła się prelekcja wstępna języka moskiewskiego w tutejszej wszechnicy. W obec pana Fundukleja i innych czynowników wprowadził dziekan wydziału filologicznego p. Polewoja, literata młodego, znanego podobno z przekładu Szekspira z niemieckiego. W kilku słowach powitał nowy prelegent swoich słuchaczów; zachował przez cały czas pewną taktowną miarę, której tak bardzo brakło jego poprzednikom. Ztąd też nie mieliśmy słowianofilskich wykrzykników ani bryzgań na nasz język i narodowość. Pan Polewoj starał się tylko w ogólnych rysach powiedzieć swoje słówko o pokrewieństwie języka moskiewskiego ze starosławiańskim i wszystkiemi słowiańskiemi. Politycznych kwestyj z początku wcale nie dotykał; na końcu dopiero powiedział: jeżeli biorę na siebie ten trudny obowiązek, to tylko dlatego, że żywię to mozolne przekonanie, że każdy z panów, jako dobry Słowianin, pojmuje konieczność badania dwóch języków słowiańskich: moskiewskiego i starocerkiewnego, i że równie jak my wszyscy przeczuwa tę świetną i szczęśliwą przyszłość, która czeka nasz wielki świat słowiański· W tej mniej więcej słowa zakończył swój odczyt p. Polewoj; głucha cisza towarzyła mu przy wyjściu pomimo na pozór życzliwych słów, któremi sądził, że uraczył słuchającą go publiczność.

„Gołos" pewno już się nie posiada z radości. Ulubiony jego temat mówienia o prawosławieniu unickiej ludności znalazł gorliwych wykonawców. Zeszłoroczne prześladowania unitów wznowiono z całą siłą energji gubernatorskiej. Jakkolwiek szczegółów brak dotąd, tyle pewna, że do warszawskiej cytadeli sprowadzono mnóstwo księży unickich i innych unji wyznawców. Prześladowania religijne głównie mają miejsce w okolicach miasta Białej; kozacy wyprawiają w kościołach unickich sceny, o których przyzwoitość każe nam zamilczeć.

Francja. Nagły wyjazd z Florencji posła francuzkiego p. Malanet dał powód do przeróżnych domysłów i kombinacyj zresztą żadnej głębszej nie mających podstawy. Zrazu powszechnie mniemano, że przychylne przyjęcie, jakiego doznał pruski następca tronu we Włoszech, było tego powodem, dziś jednakże rzecz ta nieco się wyjaśniła. Dobrze bowiem w tej sprawie poinformowane dzienniki donoszą, że jedynie ślub jego córki z p. Bellot, a więc tylko stosunki familijne były przyczyną nagłego wyjazdu p. Malanet.

Sprawa moguncka w kilku dniach ostatnich stanęła na drugim planie pomiędzy kwestjami bieżącemi. „La France", aby uspokoić swych czytelników i odjąć im wszelkie obawy wojny, zaręcza, że gabinet berliński postanowił powierzyć Moguncję wojskom heskim i odstąpił od zamiaru obsadzać to miasto załogą pruską. Wiadomości tej jednakże jako pewną dotychczas podawać nie możemy; w każdym razie doniesienie to francuzkiego organu półurzędowego potrzebuje potwierdzenia.

Z rozkazu rządu cesarskiego przeniesiono 134 Hanowerczyków z Reims do Amiens, a resztę do Vitry Le Francais; powodem tego ma być drożyzna, panująca w miejscu ich dotychczasowego pobytu.

W Paryżu przypisują mowie cesarza Napoleona, powiedzianej w Orleanie znaczenie pokojowe. — Dnia 11go b. m. rozpoczęły się w Ciele prawodawczem rozprawy nad interpelacją w sprawie wolności handlu. — W paryzkich kołach urzędowych spodziewają się spokojnego załatwienia kwestji tunetańskiej.

Moskwa. W petersburgskich kołach dworwskich dwie kwestje są obecnie przedmiotem powszechnych rozmów i wszystkich zajmują umysły. Pierwszą jest: Kto będzie następcą hr. Stackelberga (posła moskiewskiego w Wiedniu, którego przeniesiono do Paryża), a drugą: staranie się weimarskiego następcy tronu o rękę W. księżny Marji, jedynej córki cara Aleksandra. Dla nas oczywiście tylko pierwsza z tych dwóch spraw ma pewne znaczenie. — Stronnictwo szlacheckie wszelkie czyni zabiegi, aby upróżnioną po hr. Stackelbergu posadę posła w Wiedniu otrzymał ks. Orłów, obecny poseł carski w Brukseli, który jest nader gorliwym nieprzyjacielem panslawizmu i znanym z swych sympatyj dla Polski. Podczas gdy w r. 1863 i 1864 cała Moskwa oddawała się największej ku nam nienaiści, nie wahał on się z wręcz przeciwnem ogólnym wyobrażeniom wystąpić zdaniem i radzić, aby w miejscu prowadzenia barbarzyńskiej walki, mającej na celu wytępienie żywiołu polskiego, poczyniono pewne ustępstwa występując z polityką pojednawczą. — To też jest głównym powodem, dlaczego partja ultramoskiewska wszelkie wytęża siły, aby nie dozwolić mu objąć tej ważnej posady, a jako swego kandydata stawia Girskiego, reprezentanta gabinetu petersburgskiego na dworze pruskim, który dobrze obeznany z sprawą wschodnią, a podczas swego pobytu w Bukareszcie poznawszy bliżej tureckich i austrjackich Słowian, będzie mógł zupełnie godnie kierować interesami moskiewskiemi w Wiedniu, a mianowicie utrwalić wpływ swojego rządu na Słowian austrjackich.

Niemcy. Na posiedzeniu parlamentu celnego z dnia 11go maja przedłożono wnioski do zmiany taryfy celnej, a następnie dalej toczyły się rozprawy o austrjackim traktacie handlowym, które wreszcie ukończono po długiej dyskusji. — Traktat ten przyjęto 246 głosami przeciw 17.

Włochy. Z Florencji dochodzą nas liczne opisy tamtejszych uroczystości, urządzanych z powodu zaślubin ks. Humberta, z których pod względem politycznym najważniejszem jest pełne zapału przyjęcie pruskiego następcy tronu prez ludność włoską.

Nieprzychylne usposobienie Włochów dla Francji nader silnie się przytem objawia; cesarz Napoleon bowiem swojem popieraniem świeckiej władzy papieża, a osobliwie bitwą pod Mentaną, całkiem słusznie wzburzył ku sobie nienawiść każdego Włocha.

Wschód. W Carogrodzie 10. maja nastąpiło uroczyste otwarcie Rady państwa przez sułtana w pałacu Porty; posiedzenie rozpoczęło się wysłuchaniem sprawozdania ministrów o stanie rzeczy w kraju i zagranicy, a wreszcie przedłożono kilka projektów do uchwał. Tak więc, jakkolwiek nie jest to jeszcze parlament na mocy wyborów złożony, stawia taż Rada przecież Turcję w szeregu mocarstw konstytucyjnych — przynajmniej pierwszy krok uczyniono na tej drodze. W całej zatem Europie od Uralu pod Gibraltar a od Laponji po Moreę niema tylko jeden rząd despotyczny, rząd cara i gabinetu petersburskiego.

---

czynność ukończoną została, ta czynność, która jej ani na chwilę swobodnie myśleć nie pozwala.

Czas spędzany przez Corę bywa spędzany przez podobne jej loretki, którym w hołdzie składają u nóg indyjskie materje, meksykańskie djamenty i kalifornijskie złoto. Mężczyzni je wielbią, a kobiety im zazdroszczą. Szczęśliwa Cora!

Lecz ona zazdrości jeszcze szczęśliwszym od siebie, damom z teatru.

Czasami pojawia się na horyzoncie paryzkiej rozpusty kometa, który z pomiędzy wszystkich gwiazd wygląda i drogę swą przebiega nieregularnie z hukiem i trzaskiem.

Alisa Provinçale, Rigolboche, Finette i jak się tam zowią, zdobyły sobie sławę; są one w kategorji *genre canaille* tem, czem była Fany Elsler w wsferach dobrego tonu. Występują one na świat jako *canaille* i pozostają na tem stanowisku.

Markowski z Królewca, swoją *akademją tanców* stał się kolebką ich sławy; jedna wypychała drugą, bo w pewnej epoce jedna tylko mogła być królową. One zaprowadzały nowy regulamin w tańcu, one zaprowadziły zwyczaj, aby w kadrylu końcem nogi przesunąć powyżej nosa swego vis-a-vis, jedna prześcigała drugą, aż w końcu wszystkie wyświstane znikły z horyzontu.

Teresa tylko wytrwalsza od innych — pojechała na urlop do Marsylji, potem powróciła — i wszyscy, którzy na nią kamieniami rzucali, hołdowali niezrównanej Teresie.

Zarabiała ona każdego wieczora w teatrze Porte St. Martin 300 franków i swemi występami uratowała jedną z nudniejszych sztuk wystawnych. Potem udała się do Londynu i kazała sobie płacić po 10,00 franków za wieczór.

Teresa (une canaille) jest nieśmiertelną!..

Pewna młoda praczka, pięknie zbudowana, wyposażona arogancją, występowała w salonach loretek i była celem podziwu, gdy z zachwycającą bezwstydnością swą nóżką umiała w powietrzu zataczać koła i elipsy. Goście balów zarogatkowych uwielbiali ją kronikarze nazwali *Louise la blanchisseuse* i jako taka rozpoczęła teraz swoją karjerę. Na jednym z ostatnich balów maskowych, pojawiła się prawie cała w trykotach; głośne „hura" ją przywitało — podniesiono ją na barki—podawano sobie z rąk do rąk i obnoszono po całej sali. — W podartym stroju, prawie naga — zdołała na ramionach drugich — wydostać się ze sali.

Damy teatralne, stanowią najwyższą kategorję. Cóżto za raj, ta sztuka w Paryżu!..

Nie potrzebują one jak w Warszawie lub we Lwowie żebrać u książąt i hrabiów o pensję na starość; przeciwnie one pensjonują książąt, gdy im się naprzykrzą.

Nieco s z y k u a dużo *canaille* zapewnia im dochód stotysięczny.

Gdy Wielka księżna Gerolstein palcami nos uciera, to nawet papież żałuje, iż jest jedynym monarchą, co tej sztuki widzieć nie może. Gdy Teresa s w o j ą piosnkę śpiewa a przy tem swój s z y k pokaże, błyszczą na jej palcach najdroższe brylanty, które jej każda zwrotka przynosi, lubo za każdy wiersz swej piosnki po 5 franków dostaje·

Przerażony prawie staję, przed natłokiem myśli, jakie się mi nasuwają z tej sfery. Muszę więc kłaść pióro powiedzieć, jak ta Paryżanka, gdy się ugiąć musi pod siłą losu lub pokuszenia — „*c'est plus fort que moi!*"

W takich barwach przedstawia nam obecny stan Paryża znakomity powieściopisarz niemiecki Wackhusen,— a porównywając rozwiązłość życia paryzkiego z zepsuciem carów rzymskich pod panowaniem Cezarów, trudno wstrzymać się od horoskopu, że stan podobnie zgangrenowanego społeczeństwa nie na długo utrzymać się zdoła.

Prezydent gabinetu w Bukareszcie, Golesko, podał się do dymisji. Na jutro zapowiedziano interpelację względem wypadków w Dżiurdżewie i Bakowie, tudzież interpelację w sprawie kolejowej. Izba odrzuciła poprawkę do ustawy wiejskiej, żądającą, aby każdy obcy przy osiedlaniu się w gminach wiejskich postarał się o naturalizację.

W Belgradzie zarządzono na wielką skalę musztry obozowe milicji narodowej. Do korpusów armji wysłano inspektorów jeneralnych.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Rada miejska w Krakowie na posiedzeniu swem z d. 7. maja następujący uchwaliła wniosek p. Zieleniewskiego:

Zważywszy, że ksiądz Ruczka z Kolbuszowy z prawdziwem poświęceniem kapłańskiem zajmował się od lat tylu i dotąd się zajmuje wyswobodzeniem rodaków naszych z niewoli rosyjskiej, między którymi wielu Krakowian uwolnionych za jego staraniem na łono rodziny powróciło — wnoszę: Rada miejska uchwali: „poleca się prezydentowi miasta wystosowanie piśmiennego ks. Ruczce podziękowania w imieniu miasta Krakowa za to jego tak szlachetne poświęcenie się dla dobra ludzkości.“

* Z Wiednia. W niedzielę 10. maja na szańcach tureckich w Wiedniu odbyło się pierwsze walne Zgromadzenie stowarzyszenia robotników polskich, utworzonego ku wzajemnej pomocy i kształceniu się. Było ze 150 obecnych pod przewodnictwem Hausta, dawnego żołnierza z 1830 r.

* Małomiejskość stolicy. Jakaś powaga polityczna powiedziała: Kto nie z nami, ten przeciwko nam. Wielcy artyści pewnej stolicy mówią także: kto nie z nami, ten przeciw nam. — I maluczcy zostali potępieni! — Pan K. daje lekcje muzyki w domu, wielki mistrz krzyczy: to nasz wróg — czyni to samo co i my. — Panna K. dobrze śpiewa, pragnie spiewać w koncercie — Wielki M. nie zaprasza jej — zaspiewała w „Harmonji“— Wielki M. woła: to nasz wróg. — Panna Z. sprzeciwiła się — protektorowi pana M. Pan M. woła po mieście: panna Z. nic nie umie, panna Z, to nasz wróg. — Pani W. przyjaciółka panny Z., Pani W. to także nasz wróg. — Sopran nie chce spiewać z altem, którego nie lubi, lub którego głos także coś znaczy; wybiera sobie muchę co brzęczy: tymczasem dom boży utraca „Stabat Mater“ a słyszy ją sala ratuszowa z muchą. — Pan W. przyjeżdża do miasteczka, chce dać koncert. Pan M. obiecuje pomoc artystyczną. — Panna B. przyjmuje jeden numer w programie, ale panna B. nie miła panu M. — nie można korzystać z jej uprzejmości, bo pan M. odmówi pomocy artystycznej i będzie wołał: to nasz wróg. — Pan W. trzyma się, pan M. nie prezentuje się paniom X. Y. Z.— Panie X. Y. Z. nie idą na koncert i trąbią po ulicach, że pan W. nie ma głosu ni metody — nie warto iść na koncert. — Sala pusta — pan M. co dał pomoc artystyczną, woła: panie X. Y. Z. to nasze wrogi, uczyniły nam na złość, nie panu W. — O wielkie miasteczko, jakże ty jesteś małe przez głupstwo swoich wielkich ludzi.

* Nowy wynalazek hrabiego Lopresti zmienia zupełnie dotychczasowy system budowy kolei żelaznych. Zmiana ta na tem polega, iż pokłady szyn dokonywają się bez poprzedniej budowy spodniej (Unterbau). W majątku arcyksięcia Albrechta w Cieszynie, rozpoczęto budowę kolei wedle tego nowego systemu.

P. Gołowacki ciągle się uważa za przedstawiciela Rusi halickiej, do czego najmniejszego nie ma uprawnienia. Jako taki przemawiał przy odjeździe kuratora naukowego wileńskiego, p. Korniłowa, o czem „Mosk. Wied.“ donoszą co następuje:

„Z powodu otrzymania innego przeznaczenia, były kurator okręgu naukowego wileńskiego, p. Korniłów, odjeżdżając z Wilna, pożegnany tam został licznemi mowami, w których przytoczono usługi wyświadczone przez niego północno-zachodniemu krajowi, udział przyjęty w różnych ważnych sprawach, jako to: przedsięwzięcie przekładu ksiąg nabożnych hebrajskich na język rosyjski, wprowadzenie w użycie rosyjskiego alfabetu między łotyszami witebskimi, sprowadzenie nauczycieli z Galicji wschodniej i t. d. Co do ostatniego przedmiotu, zawiązującego stosunki między Galicją i Rosją, obecny prezes komisji archeologicznej witebskiej, szanowny patrjota p. Gołowacki, powiedział między innemi: „Oby dał Bóg, żeby związek składu pedagogicznego okręgu naukowego wileńskiego, zawiązany przez pana, utrzymywał się stale i niewzruszenie wbrew wszelkim podstępom sił nieprzyjaźnych rosyjskiemu narodowi, prowadził dalej skuteczną swą czynność, ożywiony duchem byłego swego zwierzchnika, i wzmacniał związek z siłami umysłowemi Rusi galicyjskiej.“

* Konkurs. Oddział c. k. Towarzystwa gospodarskiego Rudeńsko-Gródecki przeznaczył roczny zasiłek w ilości 80 złr. w.; a. przez 3 lata od 1go lipca b. r. płacić się mający, dla syna oficjalisty prywatnego, chcącego się oddać praktyce przy jednem z wzorowych gospodarstw krajowych. Przy równych zaletach, synowie oficjalistów osiadłych w obrębie powiatów Gródka albo Rudek mają pierwszeństwo. Bliższe szczegóły zawiera statut stypendjalny, złożony w Rudkach w biurze Oddziału. Podania mają być wniesione do 1go lipca b. r. i stylizowane do Rady oddziału gospodarskiego w Rudkach.

Z Rady Oddziału Gródecko-Rudeńskiego 26. kwietnia 1868.

Tarnów dnia 9. maja 1868.

[B]. Korespondent Dziennika Waszego z naszego miasta pod dniem 1. maja, donosił Wam już o mającem się odbyć walnem posiedzeniu Rady powiatowej tarnowskiej. — Żartobliwy ton jego korespondencji tak się podobał „Czasowi“, że ten, jak sam się wyraził, dla zabawy swych czytelników oddrukował ustęp tej korespondencji, gdzie była mowa o księciu marszałku Sanguszce. — Otóż dziś Wam mogę donieść, że oczekiwania korespondenta nie ziściły się książe bowiem nie przybył, a posiedzenie Rady po odbytem nabożeństwie zagaił zastępca przewodniczącego pan dr. Karol Kaczkowski, na którego przypadła kolej załatwienia najważniejszego referatu marszałkowskiego, to jest: dania obiadu. Panowie radni dość licznie zebrani debatowali nad wielu bardzo ważnemi kwestjami, z których najważniejszy, budżet — spowodował dość żwawą dyskusję. — Projekt budżetu oprócz sekretarza ustanawiał jeszcze posadę kancelisty i woźnego. Panu D., radnemu [z większych posiadłości], nie podobała się ta propozycja — domagał się więc wykreślenia tych pozycyj — z tej prostej przyczyny, że, jak twierdził, sekretarz Rady referując, może swoje referata na czysto przepisać i komu należy wręczyć. Sekretarzem ma być ukończony jurysta — w dalszej więc konsekwencji wniosku p. D. miałby być obok tego kaligrafem i umieć w piecu palić, kurze zmiatać i inne do do funkcji woźnego przywiązane obowiązki umieć wypełniać.

Któż to wie, czy wreszcie, gdyby wniosek p. D. był nie upadł, po ogłoszonym konkursie nie byłby się znalazł kandydat na rzeczoną posadę— zwłaszcza dziś, kiedy młodych ukończonych jurystów bez zajęcia — lub za 10 złr. miesięcznie pracujących po biurach adwokackich jest takie mnóstwo, że niezadługo przyjdzie do tego, że kiedy szlachcic na wsi będzie przyjmował pisarza prowentowego lub ekonoma — to stawi mu wymagania, żeby się wykazał dowodami z odbytych studjów jurydycznych.

Pochop młodzieży galicyjskiej do poświęcania się wiedzy prawniczej przypisaó należy widokom na korzystne adwokatury i notarjaty, — dziś jednak po zaprowadzeniu wolnej sdwokatury — widoki te ulegną znacznej redukcji, choć wielu młodych prawników znajdzie w tem skromne ale odpowiednie utrzymanie.

Od posiedzenia Rady powiatowej i niezadowolnionego z jej uchwał p. D, wypada się też zwrócić i do drugiej Rady — t. j.: Rady miejskiej, która również zadrzemała na laurach odniesionych z wiedeńskich deputacyj — i, zdaje się zajęta trawieniem obiadów spożytych z kołem delegatów reichsratu — nie daje żadnego znaku życia.

Jeżeli już krytykuje się jednych, nie godzi się przepominać o drugich. Przywódcom naszego mieszczaństwa musimy wytknąć brak spójni — brak zajęcia się kwestjami tak z blizka miasto jak i kraj cały obchodzącemi — wreszcie brak inicjatywy i sianie rozterek pomiędzy inteligencją a mieszczaństwem, jak u nas bardzo nielicznem — boć przecie starozakonnych, grawitujących do Wiednia, kochających się w niemieczyźnie, nie mających żadnego poczucia polskości— do mieszczaństwa polskiego zaliczyć trudno — a na takich tu nam nie zbywa.

Mniejszy pod względem ludności Sanok zdobył się na założenie czytelnia; — Tarnów nie ma nawet kasyna, któreby można nazwać czysto polskiem — czysto mieszczańskiem kasynem: — jest to sobie po prostu restauracja i miejsce schadzki oficerów, urzędników i kilku znajomych, którzy, dla zabicia czasu i przegrania kilku partyj szachów, zbierają się o pewnej godzinie popołudniowej.

Trudno podobno znaleźć miasta tak ożywionego pod względem ruchu handlowego — tak posiadającego wszelkie warunki do rozwinięcia się pod każdym względem, a tak zacofanego i rozbitego na atomy pod względem każdego innego ruchu społecznego, towarzyskiego i umysłowego.

Oświetlenie gazem będzie niezadługo i u nas zaprowadzone. Oświetlenie takie jest zawsze bardzo pożądane; — ale pożądańszem by jeszcze było wybrukowanie wielu ulic jeszcze niebrukowanych, — bo światło gazowe nic pono nie pomoże przechodniom, jeżeli w porze jesiennej lub na wiosnę — po kolana będą musieli brnąć w błocie. Tę ujemną stronę Tarnowa można było dotąd widziec tylko we dnie — dziś przy oświetleniu gazowem będziemy go mieli przed oczyma we dnie i w nocy.

Nowa linja telegraficzna.

„Gazeta Lwowska pisze:

W. ministerjum handlu rozporządzeniem z dnia 1. kwietnia b. r. pozwoliło rozpocząć budowę nowej linji telegraficznej w Galicji, mianowicie z Rzeszowa na Nisko, Rozwadów, Tarnobrzeg, Mielec, Radomyśl do Czarny a względnie do Tarnowa ze stacjami telegraficznemi w Rozwadowie, Tarnobrzegu i Mielcu a ewentualnie i w Nisku, tudzież budowę linji bocznej z Niska do Rudnika ze stacją w Rudniku.

Pierwotnie proponowano linję z Jarosławia na Leżajsk, Nisko, Rozwadów, Tarnobrzeg, Mielec, Radomyśl, Dąbrowę, Żabno do Tarnowa, ale ponieważ Leżajsk i Żabno nie chciały wziąść żadnego udziału w prestacjach ku urządzeniu nowej linji telegraficznej a Dąbrowa nader mały i całkiem niedostateczny przyrzekła udział, postanowiono poprzestać na krótszej linji z Rzeszowa do Niska i z Radomyśla do Czarny. Także i ta okoliczność przemawiała za obraniem tego ostatniego kierunku, iż linja z Jarosławia w górę na Leżajsk przechodziłaby tuż nad Sanem i równolegle od niego, a słupy byłyby narażone na podmulenie podczas wylewów, przez co byłby chybionym ważny cel podawania doniesień o grożącem niebezpieczeństwie w czasie wezbrania wód.

Do zbudowania tej nowej linji zostały już zamówione słupy i w krótce będą dostarczone. Idzie jeszcze tylko o zapewnienie prestacyj bezpłatnych, od których zależy możność urządzenia powyższych stacyj telegraficznych. W tym celu zostali już wezwani właściciele dóbr Rozwadowa i Dzikowa, aby dla stacyj, mających się urządzić w Rozwadowie i Tarnobrzegu dostarczyli pomieszkanie i opał a raczej, ponieważ się już do tego zobowiązali, aby nadesłali naszkicowane plany budynków i wykazali, że są one odpowiedniemi; wezwaniu temu właściciel Rozwadowa już odpowiedział. — Gmina Mielec została wezwana, aby zamiast przyrzeczonego a od mieszkańców w drodze subskrypcji ściągnąć się mającego dodatku rocznie 100 złr. i 6 sągów miękkiego drzewa, odstąpiła bezpłatnie lokal z opałem, do czego wystarczyłaby kwota wspomniona. Właściciel Rudnika przyrzekł już lokal, ale nie chce dostarczać drzewa opałowego; nadto chce wprawdzie dać bezpłatnie 250 słupów na budowę linji z Niska do Rudnika, ale surowe i na pniu. Wezwano go więc, aby prócz lokalu dostarczył i opał, a słupy aby były odpowiednio przyrządzone i odstawione do miejsc właściwych na gościniec. — Uczynienia zadość tym wymaganiom rząd tem bardziej domagać się musi, ponieważ osobno budować się mająca linja z Niska do Rudnika będzie i tak kosztowała około 1200 złr., a jest jeszcze wątpliwe, czy stacja w Rudniku te koszta powróci. Jeżeliby więc właściciel Rudnika nie chciał zobowiązać się do powyższych warunków, musianoby zaniechać budowy linji pobocznej z Niska do Rudnika. Podobnież odrzucono warunki reprezentanta posiadłości dworskiej w Nisku, a w końcu wezwano gminy Sokołów i Radomyśl, aby także zobowiązały się dostarczyć bezpłatnie lokal z opałem, jeżeli chcą mieć urządzone u siebie stacje telegraficzne.

Depesze telegraficzne.

Praga 12 maja. Lud czeski na wyspie Św. Zofji wezwał jedną z muzyk wojskowych tamże grającą, by grała czeskie narodowe pieśni. Gdy takowa uczynić tego nie chciała, powstał krzyk taki, iż muzykanci byli zmuszeni oddalić się.

Patrjotyczno-ekonomiczne Towarzystwo postanowiło wystosować adres do Izby panów przeciw uchwałom Izby niższej w kwestji soli.

Peszt 12. maja. Na środowem posiedzeniu reprezentacji miejskiej ma Matyus postawić interpelację do władzy miejskiej, jakim prawem kazała aresztarować Wilhelma Madarasza.

Kongregacja komitatowa w Ungwarze postanowiła zrobić ministerstwu przedstawienie względem żydów z Polski przybyłych od czasu przyjęcia zasady równouprawnienia. Równocześnie postanowiła taż kongregacja owych żydów z Polski przybyłych natychmiast wydalić z komitatu.

Klapka ogłasza w Szazadunk, że się godzi na główne zasady ministerjalnego projeku ustawy o obronie krajowej jako to: 4 lat czynnej służby, 6 rezerwy i 2 landwery — landwera bezpośrednio pod rozkazami węgierskiego ministerjum.

Semlin 12. maja. W Peregu nastąpiło urwanie się chmury i sprawiło znaczne spustoszenie

Kolonja 12. maja. Do „Gaz. Kol.“ piszą z Paryża, że gabinet austrjacki względem Rumunji gotów jest do kroków energicznych; żąda on wynagrodzenia szkód wypędzonym żydom albo ogłoszenia nowej ustawy o cudzoziemcach. Gdyby zaś rząd księcia Karola nie uczynił zadość tym żądaniom Austrji, zwoła konferencję mocarstw opiekuńczych.

Paryż 12. maja. „Monitor“ zamieszcza dekret cesarski, ogłaszający nową ustawę prasową.

Gospodarstwo i handel.

— W drugiej połowie kwietnia r. b. zaraza na bydło ustała w 27 a wybuchła w 8 miejscach. Z zamknięciem raportu pozostało jeszcze 18 miejsc zarazą dotkniętych, z których 9 w pow. krośniańskim, 2 miejsca w pow. liskim i sniatyńskim i 1 miejscu w żydaczowskim, sanockim, gorlickim, jasielskim i horodeńskim się znajdują. Do 9 sztuk bydła wedle ostatniego raportu pozostałych chorych, przybyło 89 sztuk. Z tych wyzdrowiało 7, padło 48, ubito 39, i pozostało 4 sztuk chorych. Oprócz tego dano na rzeź 34 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

— Wiedeń 11. maja. Na dzisiejszy targ spędzono 2577 (1114 galicyjskich wołów); za sztukę płacono 155—190 złr., za cetnar 27—28.50 złr. Cielęta płacono po 20—28 cnt. za funt, jagnięta 6—11 złr. za parę.

— Peszt 9. maja. Pogoda nader pomyślna dla zasiewów zniżyła nieco ceny, które spadły o kilkanaście centów na mierzycy. I tak płacono pszenicę po 5.80—6.50, żyto 3.65, jęczmień 2.55.

— Dochody kolei lwowsko-czerniowieckiej od 1. stycznia do 30. kwietnia b. r. wynoszą 560.977 złr. a więc o 116.658 złr. więcej jak w tym samym czasie roku zeszłego.

— Ostatnia uchwała izby niższej, która obok zniżenia ceny soli wstrzymuje dalszy wyrób soli dla bydła, jest istotną klęską dla gospodarstwa krajowego. Anglia ten najwyżej co do chowu bydła stojący kraj wyrabia 7.000.000 cet. soli dla bydła; tak że tam przecięciu każda sztuka otrzymuje 5 łótów soli dziennie. I w Austrji stoi chów bydła na niepoślednim stopniu, skoro wartość jego zbliżają na 1000 milionów złr. — dlatego należało się spodziewać więcej uwzględnień dla tej gałęzi gospodarstwa. W Prusach kosztuje sól bydlęca 80—90 centów. W Austrji kosztowała ona do 3 złr. za cetnar; trudno więc aby chów bydła odpowiednio mógł się podnieść. A teraz nawet i to zniesiono. Tłumaczenie radcy sekcyjnego Kurca, iż konsumcja soli bydlęcej mnoży się z powodu użycia jej na potrzeby ludzkie jest największą niedorzecznością, wypowiedzianą kiedykolwiek przez człowieka trudniącego się specjalnie administracją wyrobu soli.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie dnia 13. maja 1868.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	201	—	202	—
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	172	—	173	—
„ banku hypot. gal. po 200 złr.	—	—	71	50
„ papierni czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w m. k. (bez kuponu)	77	90	78	40
„ „ „ „ „ w w. a. (bez kuponu)	74	20	74	70
„ „ banku hypot. galic. (bez kuponu)	82	50	82	75
Obligi indemnizacyjne galic.	64	—	64	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	99	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	88	75	89	50
„ „ lwowsko-czern. I. „	76	25	77	—
„ „ „ II „	—	—	—	—
Dukat holenderski	—	—	—	—
Dukat cesarski	5	55	5	58
Napoleond'or	9	29	9	35
Rubel srebrny rosyjski	1	78	1	80
„ papierowy rosyjski	1	59	1	60
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny		—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	71	1	72
Półimperjał rosyjski	9	46	9	55
Srebro	114	50	115	50

Pszsnica: korzec 150 f. netto z dosypką do 170 f. 11.30. Rzepak zimowy: korzec 156 f. netto (koniec lipca.)

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 13. maja	złr.	kr.
5% Metaliki	56	35
„ z procent. z maja i listopada	57	20
5% Pożyczka narodowa	62	80
Losy pożyczki z roku 1860	80	90
Akcje banku wiedeńskiego	701	—
„ „ kredytowego	184	—
Londyn 10 funtów szterlingów	116	60
Srebro	114	65
Dukat pojedynczy	5	57

Przyjechali do Lwowa
z dnia 12. maja.

PP. hr. Borkowski M. z Mielnic, Mostoff A. z Besarabii, Pieńczykowski J. z Wybranówki, Pieńczykowski S. z Piszkowic, Rozwadowski T. z Bubina, Winnicki T. z Nadycz, Łastowiecki A. z Lipnik, Malczewski J. z Poczap, Mysłowski A. z Koropic, Sahaydakowski P. z Mieczyszczan, Bobowski L. z Przemyślan, Swejkowski J. z Krówicy, Urbański F. z Iskrzyni, Falkowski M. z Wołynia.

Nadesłane.

Do p. Wło....... Zag........ we Lwowie.

Wzywam pana, byś do **dni trzech**, od niniejszego ogłoszenia licząc, **weksel na 1000 złr.**, przez pana i brata M. wystawiony a w mojem posiadaniu będący—wykupił, gdyż po upływie terminu wezwę najpierw w drodze publicznej imiennie brata do załatwienia tej sprawy, a następnie gdy i to skutkować nie będzie, oddam całą sprawę sądowi — pan wiesz któremu.

Lwów 14. maja 1868. H. J.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński**. Z Drukarni Krajowej **M. F. Poremby**.